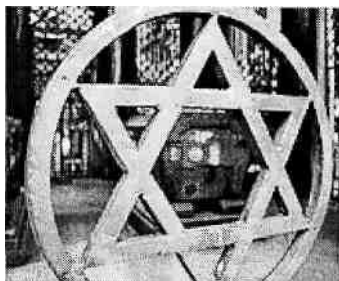


Krótką historia antysemityzmu w Polsce

(Alina Cała/ Przegląd Powszechny)

Niektóre środowiska katolickie długo nie umiały zaakceptować



równouprawnienia Żydów, wierząc, że dyskryminacja i segregacja były realizacją boskiego zamysłu. To przekonanie miało aspekt zarówno religijny, jak polityczny. Uzasadniając je, odwoływali się do ewangelicznego oskarżenia o bogobóstwo oraz do Talmudu, jako źródła

błędu zawartego w judaizmie i etycznej pośledniości jego wyznawców. Popularne we Francji końca XIX w. teorie spisku masonsko-żydowskiego stały się mocnym spoiwem dla powstającej odmiany katolickiego antysemityzmu.

Ideologia nowoczesnego antysemityzmu zaczęła powstawać w połowie XIX w., a ruch antysemitowski zaczął się tworzyć w ostatnim ćwierćwieczu w Prusach. To w tym kraju powstały pierwsze partie polityczne, dla których antysemityzm był ważnym, jeśli nie najważniejszym składnikiem programu.

Z nieznacznym opóźnieniem dotarł do Austrii i na Węgry, dekadę później - do Francji. W Imperium Rosyjskim nosicielami ideologii była antyliberalna prasa oraz administracja państwa, jednak z powodu specyficznego ustroju samodzierżawia, antysemityzm nie mógł przybrać formy zorganizowanego ruchu politycznego aż do początku XX w., gdy działać zaczęły „czarne sotnie”, zdelegalizowane w 1910 r., ale aktywne aż do upadku caratu.

Na ideologię antysemityzmu składały się zarówno tradycja chrześcijańskiego antyjudajizmu, jak i uczone dyskursy dziewiętnastowieczne, przede wszystkim dorobek filozofów oraz teoria ewolucji, darwinizmu społecznego i determinizmu biologicznego, czyli rasizmu. Mniej uczynnym spoiwem było przekonanie, że Żydzi knuli spiski przeciw chrześcijaństwu, współobywatelom lub państwu. Od początku antysemityzm rozwijał się w dwóch nurtach, klery-

kalnym (katolickim i luterzańskim) oraz świeckim. Model świecki, zapoczątkowany przez Voltaire'a, przypisywał wyznawcom judaizmu negatywne cechy stereotypowe, ich źródła doszukując się w Starym Testamencie. Dziewiętnastowieczni filozofowie niemieccy nadali tym cechom pozorów obiektywizmu, uważając je za niezmiennie i esencjonalne dla wszystkich pokoleń Żydów, od starożytności po współczesność. Stąd był tylko krok dla uznania ich za zdeterminowane biologicznie. Ten krok poczynili rasiści, tworząc rasistowski model antysemityzmu.

Specyfiką niemiecką był duży udział kultury wysokiej, jak i aktywne zaangażowanie środowisk inteligentnych, w tym naukowców i intelektualistów, w tworzenie ideologii antysemickiej, zarówno w jej religijnej, jak i świeckiej odmianie. To za ich sprawą antysemityzm podjął wyzwania nowoczesności, zwłaszcza w metodach propagandy i socjotechniki. W Niemczech był on silnie związany z kształtującą się świadomością nacjonalistyczną i szowinizmem, odwołującymi się do chrześcijańskiej lub neo-pogańskiej, folklistowskiej symboliki. Wątek spiskowy absorbowany był w Prusach i Austrii wolniej, niż w ościennych krajach, ale spekulacje teozoficzne umożliwiły włączenie go do narodowego mistycyzmu oraz pseudonaukowego rasizmu.

Przypadek francuski

Z kolei we Francji dwa przeciwstawne środowiska przyczyniły się do rozpropagowania antysemityzmu: przedmarksistowscy socjaliści z jednej strony, a z drugiej - klerykalni monarchiści. Dopiero w szczytowym momencie afery Dreyfusa francuska lewica opowiedziała się po stronie przeciwników antysemityzmu, zaś ideologia ta, podobnie jak w Niemczech, zaczęła być kojarzona ze środowiskami prawicowymi. Jej związek z nacjonalizmem był nieco słabszy niż w Prusach, za to służył uzasadnieniu kolonializmu.

Nieco inna była ideologia antysemityzmu klerykalnego. Środowiska klerykalne nie zaakceptowały równouprawnienia Żydów, wierząc, że dyskryminacja i segregacja były realizacją boskiego zamysłu. To przekonanie miało aspekt zarówno religijny, jak poli-

tyczny. Uzasadniając je, odwoływali się do ewangelicznego oskarżenia o bogobójstwo oraz do Talmudu, jako źródła błędu zawartego w judaizmie i etycznej pośledniości jego wyznawców. Popularne we Francji końca XIX w. teorie spisku masońsko-żydowskiego stały się mocnym spoiwem dla powstającej odmiany katolickiego antysemityzmu.

Te różne modele oraz typy ideologii antysemickiej z różnym natężeniem promieniowały na Europę Wschodnią. Powstające we Francji wątki spiskowe silniej oddziaływały na wyobraźnię rosyjskich, polskich, węgierskich, czy rumuńskich antysemitów, niż niemieckie wywody pseudo-naukowe. Z niemieckiego modelu zapożyczyli jednak ściśle skojarzenie ze świadomością narodową i prawicowością, a także hasła antysemityzmu ekonomicznego.

Początki antysemityzmu ideologicznego w Polsce

W końcu lat siedemdziesiątych XIX w. przejmowana z Zachodu ideologia antysemityzmu zaczęła być absorbowana na ziemiach polskich. Na terenie Królestwa Polskiego palmę pierwszeństwa należy oddać Janowi Jeleńskiemu (1848-1909). Przy nader przychylnym nastawieniu carskiej cenzury, w 1883 r. Jeleński zaczął wydawać tygodnik „Rola”. Domagał się segregacji Żydów, w postaci bojkotu towarzyskiego i ekonomicznego.

Kwestionował zasadę równouprawnienia, krytykował postulat asymilacji, hołubiony przez pozytywistów, ale i akceptowany przez większość konserwatystów. Zasymilowanych oskarżał niemal o wszystko: w polityce przynieśli „szarość i bezbarwność” liberalizmu, burząc „szlachecki koloryt”. W życie społeczne wnieśli „cynizm, indyferentyzm religijny, materializm, chwałbę złota, serwilizm i karierowiczostwo”. Żydowsy dziennikarze wszczepili „spekulację, terroryzm wobec innych przekonań” oraz... „realizm w sztuce i literaturze”. Żydzi-adwokaci odznaczeni się „pieniactwem i szwindlem”, a lekarze traktowali swój zawód jako „zwykły proceder” („Rola” 1885, nr 2).

pozytywny program był bardzo ubogi i sprowadzał się do nawoływania do zakładania spółek na wsi i taniego kredytu prze-

ciwko lichwie. Pismo wyróżniało się pro-rosyjskim serwilizmem, który utrudniał wyrażanie antysemityzmu w kategoriach politycznych, jak też ściśle jego skojarzenie z polskim nacjonalizmem. Z tego powodu nie było w piśmie dyskusji programowych, ani spekulacji ideologicznych, choć doszukać się można aluzji odsyłających do zachodnioeuropejskich koncepcji szowinistycznych.

„Rola” była na terenie Polski prekursorem nowoczesnych technik agitacyjnych i propagandowych, takich jakie stworzyli niemieccy antysemita. Pismo w znacznym stopniu ukształtowało symbolikę oraz język polskich antysemitów, jak np. odniesienia do Chrobrego i szczerbca. Nie unikano personalnych ataków, insynuacji, czy wręcz donosów, które blokowały inicjatywy liberałów, a w kilku przypadkach skończyły się aresztowaniem przez carskie władze.

Uproszczone przedstawianie zjawisk z otaczającej rzeczywistości, ocenianych bardzo jednoznacznie i tendencyjnie, rozdmuchiwanie drobnych bolączek życia codziennego do rozmiarów wielkich problemów, napastliwość, która miała wstrząsnąć emocjami czytelników - składały się na ciągnące się przez wiele numerów „kampanie”. Termin ten po raz pierwszy został zresztą użyty bodaj właśnie przez to pismo. W 1892 r. łamy wypełnione były protestami m. in. przeciw reklamom (uważanym za przejaw „żydowskiej” nieuczciwej konkurencji), ogłoszeniom matrymonialnym (oceniającym jako inspirowane przez Żydów „stręczycielstwo”), wspólnym koloniom dla dzieci różnych wyznań, ufundowanym przez Hipolita i Ludwikę Wawelbergów, podczas których Janusz Korczak zdecydował się poświęcić swoją działalność dzieciom.

Współpracownicy „Roli” podkreślali, że wszystkie te „walne” kampanie prowadziły do „uchylenia kulis” lub „odkrywania zakulisowych” machinacji, sugerując sekretny, skandaliczny lub korupcyjny charakter opisywanych zjawisk, podczas gdy w rzeczywistości zwalczali przejawy nowoczesności. Stosowana także przez zachodnioeuropejskich antysemitów tematyczna monotonia była zabiegiem, który można przyrównać do współczesnych reklam, powtarzanych do znudzenia w mediach, aż zapadną głęboko w pa-

mieć, niemal bez udziału świadomości. Służyły temu celowi chwytliwe hasła, jak np. „chleb dla swoich” (wymyślono je w 1885 r.).

Propagandzie podporządkowany był specyficzny język, nieprecyzyjny, aluzyjny, nadużywający słów „pewien”, „określony” (np. „pewna siła opozycyjna”, „określone kręgi” itp.), „wszystkim znany”, „przemóżny”, „niejaki”, „w zasadzie”. Publicyści „Roli” stosowali manierę pisarską pełną zbitek znaczeniowych o niezbyt jasnych wówczas znaczeniach (np. „walka legalna”, „kręgi żydowsko-bezwyznaniowe”, „nasze ¹ja' zbiorowe własności ziemskiej”). Niektóre z tych zbitok zostały później przejęte przez publicystykę endecką, a nacjonalistyczni ideolodzy wypełnili je treścią. Manipulacja znaczeniami przeznaczona była dla niezbyt wykształconego, nieuważnego czytelnika, szukającego w gazecie potwierdzenia swoich uprzedzeń i pretensji do świata, którego nie bardzo rozumiał.

Do taktyki należało sugerowanie zagrożenia, nie tylko ze strony Żydów, lecz także ze strony prasy „liberalno-bezywznaniowej”, jak ją pogardliwie nazywał wydawca „Roli”, do której zaliczał także liczne periodyki obozu konserwatywnego. Nie wiemy w jakim stopniu owo poczucie „oblężonej twierdzy” było szczere, a w jakim - świadomie stosowanym chwytem, znanym także zachodnioeuropejskim antysemitom. Stosunkowo wcześniej zaczął eksperymentować z wątkiem spiskowym, posiłkując się najpierw zapożyczeniami z francuskiej prasy klerykalnej, a później także publikacjami czarnosecińców.

Rosyjskie źródła były zacytnem ataków na socjalistów, a zwłaszcza skojarzenie ich ze „spiskiem żydowskim”, co w przyszłości miało się okazać bardzo nośnym tematem. Jeleński propagował antysemityzm także za pomocą założonych przez siebie czytelników, w których zapoznać się można było z krajową i zagraniczną literaturą antyżydowską. Zdołał skupić wokół siebie grono sprawnych dziennikarzy, m.in. Teodora Jeske-Choińskiego (podpisującego felietony pseudonimem „Pancerny”), Konstantego Wzdulskiego, K. Kułakowskiego i F. Lutrzykowskiego, występującego

jako „Bolesław Szczerbiec”.

Początki antysemityzmu endeckiego

W 1886 r. w Warszawie powstało pismo „Głos”. Jeden z jego założycieli, Jan Ludwik Popławski (1854-1908) także był „uciekierem” z obozu pozytywistów, ale należał do młodszego pokolenia, nazywanego „niepokornym”. Popławski dopiero po 1888 r. zadeklarował się jako nacjonalista, lecz jego antysemityzm ujawnił się na łamach „Głosu” już w pierwszym roczniku, począwszy od numeru 4. Wprawdzie opowiedział się za asymilacją obywatelską (to znaczy, akulturacją i polską świadomością narodową Żydów), ale z góry powątpiewał w możliwość jej urzeczywistnienia - z powodu „fundamentalnych różnic religijnych i antropologicznych” („Głos” 1886, nr 4) - było to pierwsze w polskiej publicystyce odniesienie do rasizmu.

Szybko też uznał, że jakakolwiek forma asymilacji Żydów, a nawet zmiana przez nich religii byłaby dla Polaków szkodliwa. Jego współpracownicy sugerowali, że dla obu stron lepiej byłoby, gdyby inteligencja żydowska skupiła się na „działalności autonomicznej” - jednocześnie podkreślając zagrożenie ze strony „odrębności żydowskiej” („Głos” 1891, nr 8). W odróżnieniu od prymitywnej napastliwości „Roli”, jej emocjonalnego tonu i skłonności do szkalowania, narodowcy z „Głosu” swoje argumenty prezentowali w sposób spokojny i rzeczowy, unikając personalnych ataków.

Wbrew jednak inteligenckim pozom, postulaty tego środowiska nie różniły się wiele od tego, co głosił w bardziej historycznej formie Jeleński. Pod sformułowaniem „działalność autonomiczna” krył się wszak postulat segregacji, czyli bojkotu ekonomicznego i towarzyskiego, uzasadniany „odrębnością”. Znaczenie „Głosu” polegało na tym, że to, co „Rola” postulowała jeszcze niezbyt świadomie, eksperymentując, które z propagandowych wątków będą najbardziej nośne (np. żądając chrztu od zasymilowanych, by zaraz potem przystąpić do ataku na neofitów, lub domagając się „mieszania krwi”, zarazem protestując przeciw małżeństwom mieszanym i przyjmowaniu przez Żydów polskich nazwisk, stawiając

postulat zniesienia „strefy osiadłości”, a zarazem ścisłej segregacji, także terytorialnej), to narodowi publicyści przekuli w wywody, które miały wszelkie znamiona nacjonalistycznego programu ideowo-politycznego.

Ścisłej skojarzyli patriotyzm z antysemityzmem, podkreślając aspekt „plemienny” kwestii żydowskiej, obok religijnego i społeczno-ekonomicznego. Jaśniej opowiedzieli się przeciwko postu-
latom chrztu i asymilacji. Sugerowali konieczność emigracji tej mniejszości, choć nie było jeszcze mowy o przymusie: „łatwiej wyemigrować trzem milionom Żydów niż 6 milionom Polaków, którzy są bardziej rdzenni”(„Głos” 1891, nr 9). Do 1891 r. na łamach pisma sformułowane zostały zręby antyżydowskiego programu, który stał się wkrótce własnością Narodowej Demokracji.

Jego istotą było propagowanie walki ekonomicznej i segregacji, choć od początku znaleźć było można bardziej złowróżbne zapowiedzi: „każde społeczeństwo w stosunku do żydów musi dążyć do ich zniszczenia - czy zaś ono nazywać się będzie wytępieniem, pozbyciem się, czy asymilacją- to istoty rzeczy nie zmienia”(„Głos” 1886, nr 4), przy czym ostatnie redaktorzy odrzucali stanowczo. Nie brzmiało to niewinnie, jeśli pamiętać o pogromach w Rosji sprzed kilku zaledwie lat (1881-1884) oraz o „prawach majowych” ustanowionych przez carat w 1882 r. w odpowiedzi na falę przemocy, a których jednym ze skutków było wypędzenie Żydów z okrojonej „strefy osiadłości”.

Problem "litwacki"

Rugi po wprowadzeniu praw majowych spowodowały masową falę wychodzącą Żydów. Nie mając gdzie się podziąć, udawali się do Europy Zachodniej, emigrowali do obu Ameryk, przybywali także do Królestwa Polskiego, w którym prawa majowe nie obowiązywały. Charakterystyczne, że w czasie największego nasilenia tej migracji, antysemita jej nie dostrzegł. To jeden z dowodów na to, że ideologia antysemita czerpała głównie od siebie samej, a w małym stopniu - z obserwacji otaczającego świata.

Antysemita publicyści bezrefleksyjnie powtarzali tezy innych antysemitów, zagranicznych i rodzimych, kalkując ich argumentację i postu-

laty. Żydowscy przybysze z Imperium carskiego zauważeni zostali dopiero ok. 1910 r., gdy fala migracji już dawno opadła. Antysemita zareagowali bardzo gwałtownie. Imigrantów, nazwanych „litwakami” (choć większość nie pochodziła z Litwy, lecz z rdzennej Rosji), postrzegali jako barbarzyńską tłuszcę, przybyłą specjalnie po to, by objeść i zrusyfikować Polskę. Fobia antylitwacka pod wieloma względami przypominała pogardliwy i nieprzyjazny stosunek, z jakim Niemcy i Austriacy odnosili się do „Ostjuden”, zwłaszcza tych, którzy przybywali do ich krajów. Polski wizerunek „litwaka” oraz niemiecki obraz tradycyjnej społeczności Żydów wschodnioeuropejskich zawierały podobne elementy, a także zapożyczenia. To tłumaczy dlaczego „litwaków” dostrzeżono tak późno, bo wtedy, gdy ukształtował się niemiecki wizerunek, z którego można było czerpać.

Roman Dmowski (1864-1939) był autorem większości wrogich Żydom wypowiedzi w „Przeglądzie Wszechpolskim”. Antysemityzm za programowy uznał jednak dopiero w 1902 r., w rozprawie „Myśli nowoczesnego Polaka”, opublikowanej najpierw w „Przeglądzie Wszechpolskim”, a później jako broszura, wielokrotnie wznawiana. Żydzi zostali określani jako „wrogowie wewnętrzni”, groźniejsi niż zaborcy dla „duchowego bytu narodu”. Dawał prym rasizmowi, gdy w jednym z artykułów zaznaczył, że nie jest „prawdziwym szowinistą”, bowiem stawia wyżej wartość życia białej rasy, niż „murzyńskich barbarzyńców”, nawet jeśli owi biali należeli do wrogiego Polakom narodu („Przegląd Wszechpolski” 1903).

Charakterystyczny dla jego poglądów był kompleks narodowej niższości. Żydzi powinni być, według niego, zwalczani nie tyle ze względu na swoją szkodliwość czy obcość, lecz dlatego, że byli narodem starszym i silniejszym, niż Polacy, toteż stanowili konkurencję w walce o przetrwanie: „mają oni zbyt wyraźną, zbyt skryształizowaną przez dziesiątki wieków życia cywilizacyjną indywidualność, ażeby dali się w większej liczbie przyswoić tak młodemu, jak nasz, formującemu dopiero swój charakter narodowi, i raczej oni byłiby zdolni naszą większość duchowo, a w części i fizycznie zasymilować” („Myśli...”, s. 202). Było to oryginalne przekształcenie wątku spiskowego: Żydzi zagrażać mieli już samym swoim istnieniem, a nie ze względu na spiski, jakie mieliby knuć.

Zmienił znaczenie terminu „kwestia żydowska”. Nie oznaczał on już polskiej bolączki, którą można rozwiązać (w co wierzyli pozytywiści), lecz przekonanie, że problemem są sami Żydzi. Pozwoliło to skupić się na

propagowaniu nienawiści, której cel był dość mglisty. Domagał się „społszczenia” stanu średniego i miast, ujmując to hasłem „wypierania” Żydów - choć nie było jasne, jak tego dokonać i gdzie mieliby owi wyparć się podziąć.

Liga Narodowa była łącznikiem między ukształtowaną już w pełni polską wersją ideologii antysemityzmu a tworzącym się ruchem antysemitycznym na ziemiach polskich, czego ukoronowaniem było powstanie w 1897 r. Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w Królestwie, które do 1905 r. działało nielegalnie. Jego kierownictwo, zagrożone aresztowaniami, od 1894 r. działało w Galicji, głównie we Lwowie. W Poznańskim zdobyło pierwszych sympatyków w 1898 r.

Podobnie, jak w Galicji, narodowcy próbowali zdominować istniejące organizacje polskie, przez co wdali się w konflikt z konserwatystami. W 1909 r. powołali Polskie Towarzystwo Demokratyczne, a rok później Towarzystwo Demokratyczno-Narodowe, cieszące się rosnącą popularnością zwłaszcza w czasie strajków szkolnych. Przed pierwszą wojną światową i w okresie międzywojennym Wielkopolska stała się bastionem endecji, a zarazem antysemityzmu, mimo że na tym terenie populacja żydowska była stosunkowo nieliczna. To jeszcze jeden dowód na to, że przyczyną powstania i popularności antysemityzmu nie były jakieś realne konflikty etniczne z Żydami, ani konkurencja ekonomiczna z ich strony.

Niezrealizowana asymilacja

Antysemityzm powstał w czasie, gdy Żydzi w większości krajów Europy, pomijając Rosję, od niedawna cieszyli się równouprawnieniem. Asymilowali się i dążyli do awansu społecznego, kształcąc się i robiąc karierę w wolnych zawodach, czyli tam, gdzie nie było barier społecznych. Podkreślali swój patriotyzm. Integracja ze społeczeństwem własnego kraju narażała ich na zetknięcie się z antysemityzmem. Wdali się w polemikę z antysemitami, usiłując wykazać, że większość kierowanych przeciwko nim zarzutów jest nieprawdziwa i krzywdząca. Wypracowali własny kodeks etyczny, który miał wyplenić „wady”, w które sami zaczęli wierzyć, bowiem przyjmując dominującą kulturę, chłonęli także wątki antysemityzmu w niej obecne.

To zjawisko, nazwane później „auto nienawiścią”, prowadziło czasem do tragicznych skutków. Wiedeńczyk, Otto Weininger

(1880-1903) w głośnej książce „Płeć i charakter” (1903) dowodził, że żydowscy mężczyźni odznaczają się cechami charakteru „typowymi” dla kobiet: są słabi, bierni, skłonni do hysterii, przyziemni i materialni. Jego spostrzeżenia tak naprawdę dotyczyły wizerunku Żyda, funkcjonującego w kulturze niemieckiej. Przekonanie, że wyznawcy judaizmu są chorowici i słabsi były echem średnio-wiecznych przesądów, przypisujących im podatność na niektóre choroby, a odporność na inne. Weininger wplótł wątki mizoginizmu do dyskursu antysemickiego. Po napisaniu książki tak bardzo przejął się swoją „żydowską słabością”, że popełnił samobójstwo.

Wprawdzie powstanie żydowskiej sceny politycznej było obiektywnym procesem, ale musiała ona zmagać się ze zjawiskiem antysemityzmu i dawać mu odpór. Powstawała równoległe do tej, tworzonej przez europejskie społeczeństwa, ale jej osobność była w pewnym stopniu odpowiedzią na antysemityzmu. Młodzi Żydzi końca XIX w. pragnęli stać się podmiotem, a nie przedmiotem polityki.

Nie jest przypadkiem, że całkowicie zasymilowany Teodor Herzl stał się twórcą syjonizmu po tym, jak obserwował inspirowany przez antysemitów proces francuskiego kapitana Alfreda Dreyfusa (1894), który był pierwszym i jedynym Żydem, któremu udało się tak wysoko awansować w armii, że wszedł w skład sztabu generalnego. Został on fałszywie oskarżony o zdradę narodową i skazany, mimo licznych dowodów niewinności. Procesowi towarzyszyły demonstracje antysemitów, a także zamachy terrorystyczne przeciwko Żydom oraz broniącym sprawiedliwości „drejfusistom”, jak ich nazywano.

Herzl, który był korespondentem obserwującym proces Dreyfusa, doszedł do wniosku, że asymilacja nie może być korzystnym rozwiązaniem dla Europejskich Żydów - i napisał książkę „Państwo żydowskie”, która stała się manifestem syjonizmu. Zorganizował pierwszy zjazd podobnie myślących Żydów w Bazylei w 1897 r. Powstały wówczas ruch mieścił w sobie bardzo różne koncepcje i kierunki polityczne, zarówno lewicowe, jak prawicowe, liberalne, antyreligijne, jak i odłam religijny. To co je łączyło, to poczucie, że Żydzi są odrębnym narodem, a nie tylko wyznaniem; oraz postulat uzyskania terenu, na którym mogli by założyć państwo. Przed pierwszą wojną światową w środowisku syjonistów przeważała koncepcja, by załazek państwa budować w Palestynie i zaczęli organizować akcję osiedleńczą na wyludnionych terenach tego kraju, który był wówczas częścią Imperium Otomańskiego.

Syjonizm, nacjonalizm diasporowy, komunizm

W tym samym czasie zaczął się tworzyć żydowski nacjonalizm diasporowy. To co łączyło jego zwolenników z syjonistami, to przekonanie, że Żydzi są narodem. Uważali jednak, że są narodem europejskim i nie wysuwali planów emigracyjnych. W 1902 r. żydowski historyk rosyjski, Szymon Dubnow, sformułował koncepcję narodowo-kulturalnej autonomii. Najogólniej mówiąc, był to bardzo nowoczesny projekt uzyskania od swojego państwa gwarancji swobodnego rozwoju własnej kultury i tożsamości, przy pełnym równouprawnieniu. Dzisiaj taką koncepcję nazwalibyśmy projektem wielokulturowości. Przez krótki czas udało się go zrealizować w niepodległej Litwie (1918-26).

Lewica syjonistyczna usiłowała wywrzeć nacisk na polityków Zachodnich biorących udział w pokojowej konferencji w Wersalu, by te wymusiły na nowopowstających państwach przyjęcie zasad autonomii kulturalnej. Wysiłki te spełzły na niczym, choć ślady postulatów żydowskich znalazły się w „traktacie mniejszościowym”, który, paradoksalnie, został przyjęty przez Romana Dmowskiego, bowiem stał się warunkiem uznania niepodległości Polski. Z postulatów syjonistycznej lewicy ostało się w nim zobowiązanie państwa polskiego do finansowania szkół żydowskich, respektowania wolności wyznania i praw do używania własnego języka. Traktat spotkał się z ogólną niechęcią na polskiej scenie politycznej, protestowała nawet Polska Partia Socjalistyczna, mimo że zwalczała antysemityzm.

Inna odpowiedzią na utrzymujące się dyskryminacje i antysemityzm był udział Żydów w ruchach lewicowych, tych polskich (PPS, KPP), jak i własnym, żydowskiej partii socjalistycznej Bund. To, co przyciągało młodych Żydów do lewicy, było odrzucenie przez nią nacjonalizmu. Pociągało hasło internacjonalizmu, bowiem dawało złudzenie przezwyciężenia antysemityzmu i zapewnienie możliwości równoprawnego współistnienia w przyszłej socjalistycznej utopii. Bund stał się strażnikiem idei autonomii kulturalnej, tworząc własną infrastrukturę instytucjonalną (związki zawo-

dowe, szkoły, sanatoria, sieć przychodni lekarskich, kolonie letnie dla dzieci itp.), a także bogatą, nowoczesną, świecką i awangardową literaturę w języku jidysz.

Z kolei Żydzi ortodoksyjni stworzyli partię Agudas Isroel (Związek Izraela), która była odpowiedzią na prądy laicyzacyjne, ale też po części - na antysemityzm. Przyjęli taktykę bezwarunkowego lojalizmu, w zamian za gwarancję swobody wyznania. Taktykę, dodajmy, niezbyt skuteczną, bowiem to ortodoksyjni Żydzi, wyróżniający się odrębnym strojem, byli najłatwiejszą ofiarą przemocy ze strony antysemitów. Ta zaś przybrała masowy charakter w latach 1935-37, kiedy przez 150 miejscowości w Polsce przeszła fala pogromów, w wyniku której 30 osób poniosło śmierć, a rannych zostało 2000 osób. Niektóre z pogromów były inspirowane przez działaczy Stronnictwa Narodowego lub Obozu Narodowo-Radykalnego, ale większość miała spontaniczny charakter. W ich przypadku moralna odpowiedzialność spada w dużym stopniu na polski Kościół rzymskokatolicki, który w tym czasie rozwinął ostrą agitację antysemicką, głoszoną zarówno z ambon, jak i na łamach popularnych pism konfesyjnych, wydawanych w masowych nakładach (np. „Mały Dziennik” miał nakład 350 tys. egzemplarzy).

Wszystkie kierunki polityczne i kulturowe, w jakie angażowali się Żydzi w Polsce międzywojennej, wytwarzały różne tożsamości. Bo zasymilowany inteligent taki, jak na przykład Julian Tuwim, nie miał nic wspólnego z Żydem ortodoksyjnym. Bez względu na nienawiść ze strony antysemitów czuł się albo Polakiem, albo Polakiem pochodzenia żydowskiego, albo Żydem i Polakiem. Zwolennik żydowskiego nacjonalizmu, syjonista, czy Bundowiec, ale także ortodoks, czuli się albo Żydami, albo polskimi Żydami. Każdy z tych odłamów tworzył własną, odrębną kulturę. Bundowiec gardził horą, tańcem, który tańczony był przez młodzież syjonistyczną. Bundowcy mieli własne piosenki i własne tańce. Także chasydzi mieli własne pieśni i tańce, a także własną literaturę. Te różne tożsamości tworzyły barwną mozaikę kulturową polskich Żydów okresu międzywojennego. Niestety, pozostały po niej jedynie nieliczne i wciąż dewastowane cmentarze. A antysemita mają się dobrze...

Krótką historia antysemityzmu-w-polsce

<http://www.deon. religia/wiara-i-spolecznostwo/art,26>,

03.11.2009 19:34, aktualizacja 04.11.2009,pobrano 04.11.2009